

Nawet podejrzany ma prawo chronić swoją godność

Prawnikom Zbigniewa Ziobry trudno będzie wybronić go przed pozwem zatrzymanego w lutym kardiochirurga Mirosława G. Chyba że najcięższe zarzuty zostaną przez sąd karny potwierdzone.

Z jednej strony bowiem nawet popełnienie przestępstwa nie pozbawia oskarżonego godności, prawa do ochrony jego imienia, z drugiej - minister ma prawo tropić i demaskować patologie, a nawet chwalić się sukcesami. Chodzi o głośną wypowiedź ministra Ziobry na konferencji prasowej tuż po zatrzymaniu Mirosława G.: „Nikt nigdy przez tego pana życia pozbawiony nie będzie”.

Zatrzymanie było filmowane i pokazane przez stacje telewizyjne. Wspólna konferencja prasowa ministra Ziobry i szefa CBA wywołała publiczną dyskusję o wykorzystywaniu tych informacji i zdjęć w celach propagandowych.

Lekarz domaga się teraz przeprosin w kilku gazetach i 70 tys. zł zadośćuczynienia.

Postawiono mu jednak 45 zarzutów brania łapówek (na ok. 50 tys. zł) i znęcania się nad bliską osobą, a przede wszystkim jest wciąż podejrzany o zabójstwo pacjenta. Po czterech miesiącach został zwolniony z aresztu (za 350 tys. zł kaucji), gdyż sąd nie dopatrywał się, by kilkumiesięczne śledztwo wykazało „duże prawdopodobieństwo”, że Mirosław G. umyślnie zabił pacjenta.

Skierowany do krakowskiego Sądu Okręgowego pozew przeciw ministrowi Ziobrze nie różni się od wielu podobnych: żądania są typowe, kwota zadośćuczynienia przeciętna.

Dwaj znani warszawscy adwokaci: Jacek Kondracki i Jerzy Naumann, powiedzieli „Rzeczpospolitej”, że nie podjęliby się reprezentowania ministra Ziobry w tym procesie.

- Za mało ma argumentów na swoją obronę. Zasadniczy zarzut, jaki można mu stawiać, to to, że antycypował winę chirurga, że postawił się w roli sądu.

Co może przytoczyć przed sądem Zbigniew Ziobro na swoją obronę? Może wskazywać, że podawał te informacje (inna rzecz, ile w nich było podejrzeń i ocen) w interesie społecznym, demaskował przypadki szczególnie nagannej korupcji. Gdy się zaś zorientował, że przesadził, próbował łagodzić swoją wypowiedź. Są to jednak dosyć słabe argumenty, mogą mieć wpływ na wysokość zadośćuczynienia, ale nie uchronią od dania satysfakcji moralnej - przeprosin.

Zasadnicze znaczenie dla wyniku tego cywilnego sporu może mieć natomiast efekt postępowania karnego przeciwko kardiochirurgowi.

Gdyby się bowiem okazało, że najcięższy zarzut (zabójstwa pacjenta) jest prawdziwy, to chociaż ocena ministra była przedwczesna i w chwili jej wypowiedzania raczej bezprawna, byłaby obiektywnie prawdziwa. Ujawnienie tak bolesnej prawdy równoważyłoby naruszenie standardów informowania o śledztwach i oskarżonych.

źródło: Rzeczpospolita, 7.09.2007

http://www.rzeczpospolita.pl/gazeta/wydanie_070907/prawo/prawo_a_1.html